

TEOLOGIA PRAKTYCZNA  
UNIwersytet im. Adama Mickiewicza • Wydział Teologiczny  
TOM 4, 2003

BRONISŁAW MIERZWIŃSKI  
**Duszpasterz wobec sytuacji współczesnej  
polskiej rodziny**

Pełna, obiektywna wizja problematyki małżeństwa i rodziny powinna stanowić integralny element studiów seminaryjnych. Podkreśla to wyraźnie Kongregacja Wychowania Katolickiego: *Ciężar i złożoność problemów etycznych, medycznych, prawnych i ekonomicznych powstałych we współczesnej sytuacji rodziny, czynią coraz bardziej oczywistym jak przygotowanie przyszłych kapłanów do apostołatu w tym sektorze zależy w dużej mierze od jakości intelektualnej formacji, którą otrzymują w seminariach*<sup>1</sup>.

Według Synodu Biskupów w Rzymie w 1980 r. wysiłki kapłanów stanowią istotną część posługiwania Kościoła dla dobra małżeństwa i rodziny. W tej posłudze – jak to podkreśla Jan Paweł II w Adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* – potrzeba należytego rozeznania sytuacji, ducha prawdziwie apostołskiego oraz wierności Magisterium Kościoła: *Ta wierność Magisterium pozwoli kapłanom usilnie troszczyć się o jedność ich osądów, ażeby wiernym oszczędzić niepokojów sumienia* (FC 73).

Odczytywanie znaków czasu stało się istotnym elementem nowej ewangelizacji. Na tym założeniu opiera się funkcja pasterska Kościoła i wszelkie formy pracy duszpasterskiej. Także duszpasterstwo rodzin, które stanowi wspólny teren współpracy katolików świeckich i duchowieństwa, potrzebuje umiejętności odczytywania znaków czasu i interpretowania ich w świetle Ewangelii Chrystusowej. Niniejsza refleksja pragnie podjąć próbę teologiczno-pastoralnego odczytania znaków czasu w odniesieniu do współczesnej rodziny polskiej.

<sup>1</sup> Kongregacja Wychowania Katolickiego: *Wskazania dla formacji alumnów dotyczące zagadnień małżeństwa i rodziny*. Rzym 1995.

Jest rzeczą niemożliwą, aby w zwięzły sposób naszkicować całościową panoramę sytuacji, w jakiej znajduje się rodzina. Trzeba zatem ograniczyć się do pewnych elementów, ryzykując nawet opuszczenie tego, co jest istotne. Elementy te ująłem w formie „blasków i cieni”<sup>2</sup>, które podobnie jak w obrazach Rembranta, tworzą oblicze rzeczywistości.

Wymowna jest interpretacja, jaką daje Ojciec Św. Jan Paweł II dla tego swoistego dualizmu: *Sytuacja, w której znalazła się rodzina, posiada aspekty pozytywne i aspekty negatywne: pierwsze są znakiem zbawienia Chrystusowego działającego w świecie, drugie – znakiem odrzucenia przez człowieka miłości Boga. Z jednej strony ma się bowiem do czynienia z żywszym poczuciem wolności osobistej, jak również ze zwróceniem większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na podnoszenie godności kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci; prócz tego obserwuje się świadomość potrzeby zacieśnienia więzów między rodzinami celem niesienia wzajemnej pomocy duchowej i materialnej, pełniejsze odkrycie posłannictwa kościelnego właściwego rodzinie i jej odpowiedzialności za budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego. Z drugiej jednak strony nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości: błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci; praktyczne trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej początkowi nowego życia (FC 6).* W tym tekście dostrzegamy swoistą paletę blasków i cieni współczesnej rodziny. Odnosi się to także do rodziny polskiej.

Jestem głęboko przekonany, że we współczesnej rodzinie polskiej „blaski” – czynniki pozytywne – przeważają nad aspektami negatywnymi, które określam słowem „cienie”. Znaczna większość polskich rodzin wspaniale spełnia swoje zadania, z wielką miłością, ale nieraz z heroicznym wysiłkiem. Duszpasterze, a także świeccy pracujący w duszpasterstwie rodzin, znają dobrze takie rodziny. Powinniśmy otoczyć je miłością i opieką. Jednakże w perspektywie Ewangelii, to nie zdrowi, lecz chorzy potrzebują lekarza. Warto też dodać, że wiele zjawisk ma podwójne oblicze: pozytywne i negatywne. Przykładem może być współczesny feminizm, autorytet ojcowski, wychowanie młodego pokolenia, nastawienie młodzieży do systemu wartości.

<sup>2</sup> Takie sformułowanie znalazło się także w Adhortacji apostolskiej Jana Pawła II *Familiaris consortio* – dokumencie, który stanowi syntezę nauki Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Pierwsza część tej adhortacji nosi tytuł: „Blaski i cienie rodziny w dobie obecnej”.

## I. Zjawiska pozytywne

Wśród aspektów pozytywnych na pierwszym miejscu pojawia się niewątpliwie głębsze zrozumienie istoty rodziny i jej znaczenia dla jednostki i społeczeństwa, dowartościowanie godności rodziny, określenie jej niezbywalnych praw i obowiązków. Wymownym przykładem może być Międzynarodowy Rok Rodziny, ogłoszony przez ONZ w 1994 r. z inicjatywy Polski. Dlatego też w Polsce odbył się w tym właśnie roku Międzynarodowy Kongres Rodziny. Kościół katolicki włączył się aktywnie w obchody Roku Rodziny. Stolica Apostolska już w 1983 r. głosiła Kartę Praw Rodziny, przesyłając ją do przedstawicieli wszystkich państw. Największy jednak wkład w promocję rodziny stanowi niewątpliwie nauczanie Jana Pawła II, nazwanego „Papieżem rodziny”<sup>3</sup>. Problematykę rodziny poruszał Papież wielokrotnie w czasie podróży apostolskich do Polski. Dowartościowanie rodziny znalazło także swój wyraz w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, której artykuł 18 stanowi: *Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej*.

Szczególnym blaskiem na horyzoncie naszej Ojczyzny promieniają liczne wspólnoty rodzin. Skupiają one wiele małżeństw i rodzin o pogłębionej duchowości, o dużym zaangażowaniu apostolskim, społecznym i politycznym. Warto wymienić choćby Ruch Domowy Kościół, z którego wywodzi się znaczna część laikatu polskiego, czy też Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. W tych rodzinach w sposób szczególny kształtuje się wartościowa młodzież, świadoma swojej wiary, aktywna apostolsko.

Wielką nadzieję dla Kościoła i naszego narodu stanowi fakt, że młodzież polska przywiązuje szczególną wagę do wartości związanych z życiem małżeńskim i rodzinnym. Fakt ten potwierdzają kolejne badania empiryczne i sondaże opinii. Dla młodego pokolenia Polaków, które wyrasta w trudnej sytuacji przemian politycznych, społecznych, gospodarczych i etycznych, udane małżeństwo i szczęśliwa rodzina należą do najwyższej cenionych i upragnionych wartości, stanowią podstawowy cel życia<sup>4</sup>. Badania przeprowadzone w 1997 roku wykazały, że w pierwszej grupie wartości wskazanych przez młodzież, rodzina i szczęście

<sup>3</sup> Por. Jan Paweł II: *Rodzino, co mówisz o sobie? Dokumenty i przemówienia papieskie w Roku Rodziny*. Kraków 1995; *Posoborowe dokumenty Kościoła katolickiego o małżeństwie i rodzinie*. T. 1 i 2. Wybór K. Lubowicki. Kraków 1999; także – Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski: *Dyrektorium duszpasterstwa rodzin*. Warszawa 2003.

<sup>4</sup> Warto sięgnąć po cenną publikację – J. Mariański: *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością*. Lublin 1995.

rodzinne znalazły się na najwyższym miejscu<sup>5</sup>. Podobny jest wydźwięk badań przeprowadzonych przez CBOS<sup>6</sup>. Badania naukowe wskazują jednoznacznie na niepodważalną rolę rodziny – w opinii młodego pokolenia Polaków – jako pierwszej i podstawowej wartości, a także źródła radości, poczucia bezpieczeństwa, samorealizacji życiowej.

Już Jan XXIII powiedział, że nasza epokę cechuje dowartościowanie kobiety. Choć bywa ono przygluszone wieloma symptomami degradacji kobiety, zwłaszcza przez odrzucenie macierzyństwa, pornografię i prostytucję, to jednak pozwala na rozwinięcie tego, co Jan Paweł II nazwał „geniuszem kobiety”<sup>7</sup>. Obok krzykliwych, skrajnych ruchów feministycznych, istnieje coś, co można określić feminizmem chrześcijańskim, broniącym godności kobiety, ukazującym sens jej powołania, zwłaszcza macierzyństwa, przynoszącym błogosławione owoce nie tylko dla kobiet, lecz także dla rodzin i społeczeństwa.

Mężczyzna, który w minionej epoce jawił się jako *pater familias* o cechach despotycznych, na wzór Boryny z „Chłopów” Reymonta, albo też pozostawał „istotą nieznaną”, którego nie zauważała literatura naukowa, coraz częściej staje przy boku swojej żony, tworząc z nią nowy rodzaj więzi, popularnie określany mianem partnerstwa, a o wiele głębiej zwrotem Jana Pawła II *communio personarum* – osobową komunią miłości. Wydaje się, że znaczna większość współczesnych małżeństw jest zawierana z miłości. Powstaje tylko niepokojące pytanie, jak się tę miłość rozumie i realizuje w życiu. Faktem jest, że mężczyzna w większym stopniu niż dawniej angażuje się w prace domowe, pomoc żonie i w wychowanie dzieci. Obraz ojca prowadzącego wózek dziecięcy dawniej należał do rzadkości, dziś stanowi przedmiot dumy.

Kościółowi katolickiemu w Polsce udało się zmienić w mentalności społeczeństwa koncepcję odpowiedzialnego rodzicielstwa, choć jego realizacja często odbiega od norm moralnych. To wielka zasługa duszpasterstwa rodzin, przede wszystkim laikatu zaangażowanego w tym dziele apostolskim. Nastąpiło przejście od tzw. „świadomego macierzyństwa”, głoszonego w minionej epoce zwłaszcza przez niesławnej pamięci „Poradnie K”, propagujące antykoncepcję bez ograniczeń, a aborcję w wielu przypadkach – do „odpowiedzialnego rodzicielstwa”, ukazującego wspólną odpowiedzialność mężczyzny i kobiety za poczęcie dziecka, respektującego naturę człowieka i wartość płciowości ludzkiej. Stąd też wypływa szacunek dla życia ludzkiego od chwili poczęcia po naturalny

<sup>5</sup> Cyt. za: Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodziny: *Raport o sytuacji polskich rodzin*. Warszawa 1998 s. 118 [w dalszym ciągu cytowany jako „Raport”].

<sup>6</sup> *Czym dla Polaków jest dom*. Warszawa 1998.

<sup>7</sup> Por. Homilia pod Krowią w Zakopanem (6 czerwca 1997 r.) – „L'Osservatore Romano”. Wydanie polskie. Numer specjalny. R. 1997 s. 67 n. 4.

kres. Stanowisko Kościoła z tym zakresie było jasne, niezmiennie, czytelne dla ludzi (nawet jeśli nie zawsze respektowali je w życiu osobistym), chroniło rodzinę przed relatywizmem moralnym.

## II. Zjawiska negatywne

Zjawiska negatywne dotyczące współczesne polskie rodziny można podzielić na dwie grupy. Pierwszą z nich można byłoby określić – idąc za myślą II Polskiego Synodu Plenarnego<sup>8</sup> – jako zagrożenia w sferze istotnych celów małżeństwa: rozwody, kohabitacja, lekceważenie rodzicielstwa (macierzyństwa i ojcostwa), brak szacunku dla życia ludzkiego od poczęcia, obojętność religijna. Do tego można dodać alkoholizm, narkomanię. Nazwałbym to schorzeniami współczesnej rodziny polskiej. Drugą można byłoby nazwać kategorią zagrożeń społecznych, czy też trudności wpływających ze współczesnych przemian, także głębokiej transformacji gospodarczej w III Rzeczypospolitej: zmniejszanie się społecznej roli rodziny, ubóstwo, błędny system podatkowy, trudna sytuacja mieszkaniowa, bezrobocie. Nie sposób rozwinąć pogłębionej refleksji nad każdym z tych zjawisk. Chciałbym poświęcić szczególną uwagę bezrobociu, ze względu na zakres i dramatyczne skutki tego zjawiska.

### 1. Zmniejszenie społecznej roli rodziny

Na to niepokojące zjawisko zwraca uwagę II Polski Synod Plenarny, wskazując na jego przyczyny i przejawy: *Wskutek procesu różnicowania i rozwarstwiania życia społecznego, a także propagandy antyrodzinnej, rodzina staje się tylko jedną z wielu instytucji życia społecznego, w których toczy się codzienne życie dzisiejszego człowieka. Często nowe więzi społeczne, tworzone w miejscu pracy, na bazie spraw zawodowych, osłabiają naturalną więź rodzinną. W systemie »niepohamowanego kapitalizmu« firma, przedsiębiorstwo usiłuje nieraz zastępować swoim pracownikom rodzinę. Zdarza się też, że potoczna opinia większym szacunkiem i uznaniem obdarza te osoby, którym powiodło się w życiu zawodowym, aniżeli te, które są wzorowymi matkami lub ojcami rodzin. Środki społecznego przekazu lansują bardziej model człowieka sukcesu, biznesu, menedżera, niż człowieka tworzącego i doskonalącego życie rodzinne. Ukazując błyskotliwe kariery zawodowe, przemilcza się często problem, jaką ceną zostały one okupione w życiu rodzinnym*<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> II Polski Synod Plenarny (1991–1999). Poznań – Pallottinum 2001. *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Współczesne uwarunkowania rodziny*, s. 39–40 [w dalszym ciągu cytowany jako „Synod”].

<sup>9</sup> Synod, s. 37.

## 2. Zmiana demograficznej struktury rodzin

Niepokojącym zjawiskiem we współczesnej Polsce jest coraz częstsze rezygnowanie przez część małżeństw z posiadania dzieci. W wyniku tych postaw, nieustannie spada liczba urodzeń. Polska zalicza się do grupy krajów europejskich o najniższym poziomie współczynnika urodzeń.

*Od wielu już lat, w Polsce wzrasta tendencja do zajmowania negatywnych postaw wobec liczego potomstwa, a nawet rodzicielstwa w ogóle. U wielu kobiet wzmaga się lęk przed macierzyństwem. Niekiedy kolejne dziecko bywa traktowane jako duży ciężar. Idealem znacznej części małżonków staje się posiadanie tylko jednego dziecka. Te negatywne postawy kształtują się pod wpływem słabości wiary i związanego z tym niezrozumienia misji rodzicielskiej, jaką Bóg wyznaczył mężczyźnie i kobiecie, z egoizmu i wygody życia obojga małżonków lub jednego z nich, wreszcie z lęku spowodowanego trudną sytuacją materialną i mieszkaniową rodziny<sup>10</sup>.*

Badania statystyczne i analizy ich wyników wskazują wyraźnie na spadek liczby małżeństw oraz liczby urodzeń, począwszy od lat osiemdziesiątych, zarówno w miastach jak i na wsi. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w 2000 r. mieliśmy w Polsce 211,2 tys. zawartych związków małżeńskich; 42,8 tys. rozwodów; 378,3 tys. urodzeń żywych; 368,0 tys. zgonów. Ujmując to w promilach (na tysiąc ludności) otrzymujemy następujące zestaw: małżeństwa 5,5 – rozwody 1,1 – urodzenia 9,8 – zgony 9,5. Różnica między małżeństwami zawartymi a rozwiązanymi (przez śmierć lub rozwód) wynosiła minus 3,4 tys. to znaczy że znacznie więcej małżeństw zostało rozwiązanych niż zawartych. Współczynnik reprodukcji ludności w roku 2000 kształtował się następująco: współczynnik dzietności [liczba dzieci rodzonych przeciętnie przez kobietę w ciągu jej całego okresu rozrodczego 15-49 lat] 1,337 – współczynnik reprodukcji brutto [średnia liczba córek rodzonych przeciętnie przez kobietę] 0,649 – współczynnik reprodukcji netto [stopień zastępowania pokoleń] 0,640<sup>11</sup>. Nie mamy już więc ani prostej zastępowalności pokoleń (rodzice przez dwójkę dzieci), ani – co znacznie ważniejsze – zastępowalności matek przez córki.

*Spadek liczby nowo zawieranych małżeństw, idący w parze ze wzrostem liczby małżeństw rozpadających się, prowadzi w konsekwencji do negatywnego bilansu małżeństw zawieranych i rozwiązywanych (...). Wszystkie wskaźniki reprodukcji ludności wskazują na ewolucję postaw i zachowań prokreacyjnych w kierunku znaczącego ograniczania dzietności. Liczba dzieci w rodzinie zmniejsza*

<sup>10</sup> Synod, s. 40.

<sup>11</sup> Mały Rocznik Statystyczny Polski 2001, s. 120–122.

się, ponieważ duża część kobiet decyduje się na rodzenie co najwyżej dwojga dzieci. Wśród istotnych przyczyn przemian wzorców matrymonialnych i prokreacyjnych, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, należy (...) wskazać na przeobrażenia społeczno-ekonomiczne rodziny. Składają się na nie: masowe bezrobocie, zubożenie i rozwarstwienie materialne społeczeństwa, pogłębiający się kryzys mieszkaniowy (...)<sup>12</sup>.

W związku ze złą strukturą demograficzną rodzin, cytowany już Raport o sytuacji polskich rodzin stwierdza kategorycznie: *konieczne jest tworzenie zasad spójnego i efektywnego działania na rzecz rodziny*<sup>13</sup>.

Tymczasem polityka prorodzinna poprzedniego rządu, tak ostro krytykowanego przez wszystkie niemal partie polityczne, w dobie obecnej, przekształciła się w politykę antyrodzinną. Przykładem może być likwidacja urzędu pełnomocnika rządu ds. rodziny, odebranie części zasiłków związanych z urodzeniem dziecka, skrócenie urlopów macierzyńskich, niekorzystne zmiany w systemie podatkowym.

### 3. Rozwody

Trzeba stwierdzić, że znaczna większość Polaków, zakładających rodzinę, zawiera sakramentalny związek małżeński. *Liczba rozwodów wskazuje jednak, że w wielu przypadkach zawarcie związku sakramentalnego nie łączy się z uznaniem jego nierozzerwalności. Sytuacja ta wiąże się ze stopniowym zanikiem świadomości sakramentalnego charakteru małżeństwa, a w konsekwencji z eliminowaniem z praktyki życiowej chrześcijańskich norm moralnych, regulujących życie małżeńskie i rodzinne zgodnie z zamysłem Bożym. Wprawdzie trwałość małżeństwa uznawana jest w naszym społeczeństwie za wielkie dobro, do którego zachowania dąży się często kosztem wielu wysiłków, wyrzeczeń i przez pokonywanie konfliktów małżeńskich, niemniej stopniowo wzrasta, szczególnie w wielkich miastach, liczba rozpadających się małżeństw*<sup>14</sup>.

W 2000 r. rozwiodło się 42,8 tys. małżeństw, co oznacza ponad 20 procent małżeństw zawartych w tymże roku. *Wśród przyczyn rozpadania się małżeństw należy wymienić: laicyzację i utratę poczucia wspólnoty religijnej, niedojrzałość osobowościową małżonków, alkoholizm, osłabienie odpowiedzialności moralnej za rodzinę, brak zdecydowanej woli i wysiłków w przewyciężaniu konfliktów*

<sup>12</sup> Raport, s. 35—36.

<sup>13</sup> Raport, s. 36.

<sup>14</sup> Synod, s. 39.

*mażeńskich, pobłażliwą, a często nawet sprzyjającą rozwodom postawę najbliższego otoczenia, antyrodzinną propagandę środków społecznego przekazu*<sup>15</sup>.

#### 4. Mentalność wroga życiu

Jan Paweł II określa ją znanym terminem: „antylife mentality”. Takim mianem można określić zwłaszcza antykoncepcję, aborcję, sterylizację, eutanazję. Antykoncepcja, mimo cennych wysiłków duszpasterstwa rodzin, rozwija się w zastraszającym tempie, schodząc w coraz niższe grupy wiekowe. Ogromne billboardy bez żadnej zenady zachęcają do jej stosowania, nie tylko dorosłych, ale przede wszystkim polską młodzież. Ironizując można byłoby powiedzieć, że młodzież szuka sensu życia, szuka pracy pozwalającej na normalny start w dorosłe życie, a społeczeństwo proponuje jej seks i prezerwatywy. Kwestia aborcji, której liberalizacja stała się elementem propagandowym SLD, powraca coraz częściej w wypowiedziach rządzących polityków i parlamentarzystów. Znamienna w tej sprawie jest ostra nagonka mediów i rządu na tzw. „niehumanitarnego” lekarza, który stanął w obronie życia<sup>16</sup>. Staranie też i metodycznie przygotowywana jest w Polsce legalizacja eutanazji. Zdumiewające, a może tragiczne w swych możliwych konsekwencjach, są sondaże opinii, które odnotowują, że ponad połowa polskiego, katolickiego społeczeństwa wypowiada się za dopuszczeniem eutanazji. To też głębokie schorzenie współczesnej rodziny: nie ma już w niej miejsca dla osób starych, zwłaszcza dla tych, którzy dotknięci są nieuleczalną chorobą. A ponieważ brak miejsca w domach opieki i w szpitalach, skutecznym rozwiązaniem kosztownego problemu nieuleczalnie chorych miałyby być eutanazja.

#### 5. Uzależnienia

Od wielu wieków Polska musiała walczyć ze zjawiskiem alkoholizmu i jego skutkami. Nasza epoka do tego dodała poważne zagrożenie jednostek i społeczeństwa, a więc i rodziny ze strony nikotynizmu i narkomanii. Alkoholizm nadal przynosi swoje smutne żniwo. Jednakże szczególnie groźnym problemem, o wielorakich skutkach, jest nasilające się zjawisko narkomanii.

„Istotny problem stanowi spożywanie alkoholu przez młodzież i coraz młodsze dzieci. Statystyki podają, że 0,53% uczniów spożywa alkohol<sup>17</sup>. Wśród młodzieży w wieku 12—13 lat aż 34% chłopców i 18% dziewcząt było w stanie

<sup>15</sup> Synod, s. 39.

<sup>16</sup> Proces w Łomży, kwiecień 2002 r.

<sup>17</sup> Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN: *Dziecko z perspektywy poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego*. Warszawa 1995.



upojenia alkoholowego co najmniej dwa razy w swoim życiu<sup>18</sup>. Choć są podstawy, aby dane te uznać za zawyżone, to zjawisko jest rzeczywiście bardzo groźne. Spożycie alkoholu w tym wieku sprzyja nie tylko powstawaniu sytuacji kryminogennych, ale także rujnuje zdrowie młodego organizmu, mało odpornego na szkodliwe działanie alkoholu. W roku 1997 w izbach wytrzeźwień przebywało 8102 nieletnich, w tym 470 dziewcząt<sup>19</sup>. Nikotynizm jest poważnym problemem młodych. W roku 1994 wśród młodzieży w wieku 11–15 lat paliło 18% chłopców i 8% dziewcząt (w tym codziennie odpowiednio 8% i 3%)<sup>20</sup>. Odsetki te gwałtownie zwiększają się z wiekiem. Wpływ palenia na zdrowie, szczególnie w tym wieku, jest bardzo szkodliwy. Narkomania jest największym zagrożeniem dla zdrowia i życia młodych. Powoduje ona także wiele negatywnych zachowań i problemów społecznych. Często powodem uzależnienia jest między innymi: ciekawość, naśladowanie dorosłych, zaburzenia natury osobowościowo-emocjonalnej itp. Zauważa się systematyczne obniżanie się wieku osób uzależnionych. W 1994 roku młodociani stanowili 8,4% osób zażywających narkotyki, w 1995 – 10,1%, w 1996 – 11%, a w 1997 – 7,5%<sup>21</sup>. Według innych danych<sup>22</sup> wśród młodzieży w wieku 12–16 lat kontakt z narkotykami ma 3–8% osób, w tym 0,3–0,8% to osoby uzależnione<sup>23</sup>.

## 6. Środki społecznego przekazu

Niedopuszczalnym uogólnieniem byłoby przerzucanie na media odpowiedzialności za wszystkie patologie społeczne. *Media pełnią ważną funkcję integracyjną i edukacyjną. Niestety, bywa też odwrotnie. W wielu filmach lansuje się przemoc, brutalność, siłę i horror, w licznych serialach i konkursach promuje się banal i bezmyślność, a w programach tzw. dyskusyjnych – wzory postępowania oparte na filozofii moralnego relatywizmu, permissywności i nihilizmu. Z opinii psychologów i wychowawców wynika, że coraz bardziej nagminne akty agresji wśród dzieci i młodzieży są dokonywane pod wpływem zachowań bohaterów filmów, które gloryfikują siłę i przemoc fizyczną.*

*Nierzadko zarówno rodzice, jak i dzieci bezkrytycznie przyjmują przedstawiane przez media błędne wzorce życia rodzinnego. W tzw. prasie młodzieżowej, radiu, telewizji, filmach i tekstach popularnych piosenek nader często propaguje*

<sup>18</sup> J. Itrich-Drabek, K. Sikora, T. Wiśniewski: *Młodzież polska lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa 1996.

<sup>19</sup> Komenda Główna Policji: *Analiza za rok 1997 dotycząca demoralizacji i przestępczości nieletnich*, luty 1998.

<sup>20</sup> J. Itrich-Drabek, K. Sikora, T. Wiśniewski, dz. cyt.

<sup>21</sup> Komenda Główna Policji, dz. cyt.

<sup>22</sup> J. Itrich-Drabek, K. Sikora, T. Wiśniewski, dz. cyt.

<sup>23</sup> Raport, s. 144–145.

się postawy hedonistyczne i pozbawione wszelkiej odpowiedzialności. Współżycie przedślubne, antykoncepcja, zabijanie nie narodzonych, małżeństwa na próbę, »bezpieczny seks«, to wszystko stanowi ofertę, którą dzisiejszy świat przedstawia młodym ludziom. Wiąże się ona z cynicznym wyśmiewaniem modelu rodziny opartego na nierozzerwalnym związku małżonków, na szacunku dzieci wobec rodziców i poszanowaniu ludzkiego życia od chwili jego poczęcia<sup>24</sup>.

## 7. Strefa ubóstwa

Ubóstwo dotyka coraz boleśniej polskie rodziny. Jego zakres powiększa się, a główną przyczyną jest bezrobocie. Wiele cennych informacji w tym zakresie dostarczają badania, których rezultaty zostały opublikowane w kolejnych raportach<sup>25</sup>. Dla ukazania granicy ubóstwa trzeba wziąć pod uwagę dwa pojęcia: „minimum socjalne” oraz „minimum egzystencji”. *Minimum egzystencji* jest podstawową linią stosowaną w definiowaniu ubóstwa bezwzględnego. Koszyk, który je wyznacza, zawiera tylko dobra niezbędne do przeżycia: żywność, odzież chroniącą przed zimnem, dach nad głową i podstawową pomoc leczniczą. *Minimum socjalne* jest to taki poziom niskich dochodów, który pozwala ludziom normalnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa i nie wpaść w ubóstwo. Nie jest to więc linia ubóstwa, lecz linia ostrzegająca przed zagrożeniem ubóstwem. Ze wspomnianych powyżej badań wynika, że *populacja żyjąca poniżej granicy minimum egzystencji, a więc zagrożona biologicznie, stanowi powyżej 11% ogółu ludności kraju, czyli około 4,5 mln osób*<sup>26</sup>.

## 8. Bezrobocie

Wśród negatywnych zjawisk gnębiących jeszcze młodą III Rzeczypospolitą, dotkliwie dotykających polskie społeczeństwo, a zwłaszcza polskie rodziny, według zgodnej opinii polityków, ekonomistów, przedstawicieli nauk empirycznych, a także etyków, na pierwszym miejscu stoi bezrobocie. Mówiąc o tym zjawisku łatwo można popaść w pesymizm. Statystyka bezrobocia, już bardzo wysoka wzrasta w zastraszającym tempie. Czarny scenariusz nakreślany przez ekonomistów staje się rzeczywistością, a kolejne ekipy rządzące nie żałują obietnic, a równocześnie wydają się być całkowicie bezradne wobec tej ponurej rzeczywistości. Bezrobocie stało się podstawowym problemem współczesnej Polski, przybierając rozmiary klęski społecznej.

<sup>24</sup> Synod, s. 38—39.

<sup>25</sup> Ostatni z nich: *Polska bieda II. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*. Red. S. Golinowska. Warszawa 1997.

<sup>26</sup> Tamże, s. 54.

Zjawisko bezrobocia dotyka nie tylko pojedyncze osoby, lecz przede wszystkim całe rodziny. Jan Paweł II wielokrotnie pochylał się nad problemem bezrobocia. 22 maja 1995 r. powiedział w Żywcu: *Modłę się za polskie rodziny nękanie problemem bezrobocia i ubóstwa. Dla wszystkich utrudzonych i zniechęconych proszę o odnowioną nadzieję!*. Jaka szkoda, że społeczeństwu nie jest znany ogromny wkład Kościoła katolickiego w pomoc rodzinom dotkniętym bezrobociem. Bez echa – nawet w kręgach katolickich – przeszły ważne dokumenty biskupów polskich na temat bezrobocia, zwłaszcza List abpa Damiana Zimonia: „Kościół katolicki na Śląsku wobec bezrobocia” (19 marca 2001) oraz List społeczny Konferencji Episkopatu Polski „W trosce o nową kulturę życia i pracy” ogłoszony 30 października 2001 r.

#### a) Sytuacja ogólnopolska

Według danych GUS<sup>27</sup> liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędach Pracy w końcu grudnia 2002 r. wynosiła 3217,0 tys. osób. Daje to bardzo wysoką stopę bezrobocia – 18,1%. W kolejnych miesiącach mieliśmy bardzo szybki wzrost bezrobocia w Polsce. W końcu lutego 2003 r. stopa bezrobocia osiągnęła rekordową wysokość w historii III Rzeczypospolitej, 18,8%. Na koniec 2002 r. najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w województwach: warmińsko-mazurskim (28,8%), zachodniopomorskim (26,4%) i lubuskim (25,9%). Najniższą stopą bezrobocia charakteryzowały się województwa: małopolskie i mazowieckie (po 13,9%) oraz podlaskie (15,2%). Warto podkreślić, że w oficjalnych statystykach województwo wielkopolskie należy do tych o najniższej stopie bezrobocia. Jednakże niepokojącym jest wysokie tempo wzrostu bezrobocia na tym terenie w ciągu jednego tylko miesiąca: z 14,7% w końcu stycznia 2002 r. do 16,0% w końcu lutego. Cechą znamionną jest fakt, że prawie 42% ogółu bezrobotnych w Polsce mieszka na wsi. W omawianym okresie zaledwie 6,9 tys. bezrobotnych mogło skorzystać ze szkolenia w wyniku pomocy Urzędów Pracy. Szczególnie niepokoi fakt, że wśród bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędach Pracy aż 83,3% pozostawało bez prawa do zasiłku, to znaczy że nawet nie co piąty bezrobotny otrzymuje taki zasiłek. We wpływowych tygodnikach pojawia się natomiast coraz częściej krzywdzące uogólnienie, które ogromnej rzeszy bezrobotnych przyczepia etykietkę „kultury lenistwa”, „ludzi marginesu”, którzy nigdy nie „skali się żadną pracą”<sup>28</sup>. Ta argumentacja jest tym bardziej paradoksalna, że w końcu grudnia 2002 r. Urzędy Pracy dysponowały ofertami pracy

<sup>27</sup> Dane pochodzą z *Miesięcznej informacji o bezrobociu w Polsce w grudniu 2002 roku*, GUS, 30.01.2003 oraz z publikacji GUS: *Bezrobocie rejestrowane, III kwartał 2001*. Zakład Wydawnictw Statystycznych. Warszawa 2001.

<sup>28</sup> Tej absurdalnej opinii zaprzeczają badania przeprowadzone przez ks. prof. Janusza Mariańskiego, opublikowane w książce: *Etos pracy bezrobotnych*. Lublin 1994.

zaledwie dla 8,3 tys. osób, to znaczy, że na jedno miejsce pracy oferowane w Urzędach Pracy przypada średnio 387 bezrobotnych.

Bezrobocie dotyka zwłaszcza młode pokolenie Polaków. Obecnie osoby w wieku 18—24 lata stanowią prawie 30% ogółu bezrobotnych. Czynnikiem różniącym tę grupę jest stopień wykształcenia – im wyższe wykształcenie, tym mniejsze ryzyko bezrobocia.

Perspektywa wyżu demograficznego w najbliższych latach, zamiast satysfakcji społeczeństwa uzyskującego mocny fundament, wywołuje lęk przed dalszym wzrostem bezrobocia.

Ciągle wzrasta liczba osób dotkniętych bezrobociem długookresowym (ponad rok) i chronicznym (ponad dwa lata). Wśród zarejestrowanych bezrobotnych w końcu grudnia 2002 r. aż 51,2%, to znaczy ponad połowa oczekiwała na pracę powyżej jednego roku.

#### **b) Bezrobocie dramatem polskich rodzin**

Jeśli przyjąć, że zjawisko bezrobocia wstrząsnęło polskim społeczeństwem w ostatniej dekadzie kończącego się tysiąclecia, to nie ma żadnej wątpliwości, że ten wstrząs odbił się najbardziej na rodzinie, jej rozwoju, funkcjach, które spełnia, na osobach, które ją tworzą i na ich wzajemnych relacjach. Brak pracy zarobkowej może utrudnić, czy wręcz uniemożliwić rodzinie nie tylko wypełnienie jej zadań i obowiązków, lecz także realizację podstawowego powołania, które jej powierzył Stwórca.

Wpływ bezrobocia na życie rodzinne badano już na początku lat dziewięćdziesiątych. Z inicjatywy Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych w 1991 r. przeprowadzono ankiety wśród osób, które miały na utrzymaniu przynajmniej troje dzieci - a więc rodziny wielodzietne. Teren badań były te województwa w ówczesnym podziale administracyjnym kraju, gdzie natężenie bezrobocia było największe. Wyniki tych badań były zatrważające<sup>29</sup>. Utrata pracy prowadziła często do utraty mieszkania zakładowego. Prawie połowa ankietowanych (46%) twierdziła, że żyje w biedzie, większość czuła się zagrożona w swej egzystencji zwłaszcza w zakresie wyżywienia i ubrania dzieci. *Dokonany pomiar ubóstwa wykazał, że w 90% rodzin wielodzietnych dochód na jedną osobę był niższy od minimum socjalnego, a w tym połowa rodzin nie osiągała nawet połowy tej kwo-*

<sup>29</sup> B. Balcerzak-Paradowska, D. Ostaszewska: *Rodziny wielodzietne a bezrobocie*. Studia i Materiały IPISS 1992 z. 9.

ty<sup>30</sup>. Wśród respondentów, aż 60% upatrywało w bezrobociu główną przyczynę pogorszenia atmosfery życia rodzinnego, konfliktów w rodzinie. Wymieniano takie zjawiska, jak załamanie, przerażenie i rozpacz, poczucie beznadziejności, oburzenie i nienawiść. Biorąc pod uwagę aktualny stan bezrobocia, można przypuszczać, że wyniki podobnych badań w chwili obecnej byłyby bardziej wstrząsające niż 10 lat temu. Chyba, że ktoś chciałby się pocieszać faktem gwałtownego spadku ilości rodzin wielodzietnych w Polsce.

Rodzina jest jak czuły sejsmograf, który rejestruje najmniejszy nawet wstrząs. Wiele badań wykazało, że bezrobocie, zwłaszcza długotrwałe, w poważnym stopniu zakłóca funkcjonowanie życia małżeńskiego i rodzinnego, a nawet może prowadzić do rozbitcia małżeństwa i rodziny. Aby zrozumieć dramat bezrobocia, trzeba uświadomić sobie znaczenie pracy dla jednostki, rodziny i społeczeństwa. Jan Paweł II w Encyklice *Laborem exercens* przypomina ścisły związek między pracą i rodziną: *Praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości – jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego – muszą łączyć się z sobą prawidłowo i prawidłowo wzajemnie przenikać. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę* (LE 10).

Praca zawodowa determinuje układ dnia, styl życia, relacje społeczne. Jej utrata może zmienić radykalnie światopogląd, opinie, system wartości, zamierzenia i aspiracje członków rodziny. Bezrobotny ma zupełnie odmienne spojrzenie na siebie, swoich bliskich i na świat, który go otacza. Długotrwałe bezrobocie zakłóca życie rodzinne, prowokuje rozruchy społeczne i może prowadzić do zaburzeń psychicznych u bezrobotnego. Osoby, które nagle utraciły pracę i pozostają w tej sytuacji przez wiele lat, często nie są w stanie odnaleźć równowagi życiowej, rozwiązać piętrzących się problemów, stawiać czoła napotkanym trudnościom. Osoby te dręczy kompleks niższości, poczucie lęku, winy, wstydu, doznanej niesprawiedliwości. Usiłując wyjść z tego stanu, wpadają w niechęć, a nawet nienawiść do wszystkiego i do wszystkich, nie wyłączając członków własnej rodziny. Kompleks niższości oraz doznane upokorzenia rodzą potrzebę ukazania swej siły i swych możliwości w skrajny sposób i w skrajnych postaciach. Może to prowadzić do postaw agresywnych i różnych form przestępczości. Bezrobocie stało się jedną z głównych przyczyn dezintegracji rodziny polskiej, łącznie z jej całkowitym rozpadem. Warto sobie uświadomić, że znaczna część bez-

<sup>30</sup> Tamże, s. 92 (cyt. za – K. Młonek: *Bezrobocie w Polsce w XX wieku w świetle badań*. Krajowy Urząd Pracy. Warszawa 1999 s. 161).

domnych tułających się na dworcach, to mężczyźni wyrzuceni z domu przez własne żony i dzieci po utracie pracy.

Od strony psychicznej, bezrobocie długotrwałe może prowadzić do stanów lękowych, depresji, psychozy, kompleksu niższości<sup>31</sup>. Badania empiryczne wskazały na związek, jaki istnieje między bezrobociem i skłonnością do samobójstwa<sup>32</sup>. W 1997 r. zanotowano 1267 wypadków samobójstwa wśród bezrobotnych<sup>33</sup>. Jakże wymowny tytuł nosił cykl reportaży wyemitowany w ubiegłym roku przez TVP: „Śmierć albo praca”. Bezrobotny szuka gorączkowo potwierdzenia swej wartości i swego znaczenia w swoim otoczeniu, zaczynając od żony i dzieci. Jest bardzo wrażliwy na sposób, w jaki jest oceniany w swoim środowisku. Łatwo ulega wpływom kogoś, kto umie wykorzystać jego trudną sytuację.

*Analiza statystyk policyjnych wykazuje korelację między stopą bezrobocia a wzrostem przestępczości*<sup>34</sup>, szczególnie w młodym pokoleniu. Już teraz trzeba myśleć z głębokim niepokojem, jakie skutki będzie miał fakt, że od września 2002 r. już tak ogromna rzesza bezrobotnych powiększyła się o kilkaset tysięcy osób aktualnego wyżu demograficznego. Psychologowie i socjologowie podkreślają, że jak najszybsze zahamowanie wzrostu bezrobocia jest konieczne dla przeciwdziałania wzrostowi patologii społecznej, zwłaszcza alkoholizmu, narkomanii, prostytucji, przestępczości.

### c) Przywrócić nadzieję

Ojciec Święty Jan Paweł II, nazwany „papieżem rodziny”, zwraca uwagę na problem bezrobocia także w dokumentach poświęconych rodzinie. W *Liście do Rodzin*, ogłoszonym 2 lutego 1994 roku, z okazji Międzynarodowego Roku Rodziny, Papież podkreśla, że bezrobocie stanowi w naszych czasach jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla życia rodzinnego i dlatego niepokoi współczesne społeczeństwa (por. LDR 17). Logika rozumowania jest jasna: jeśli rodzina stanowi podstawową komórkę społeczeństwa, nieodzowną dla jego istnienia, bezrobocie natomiast godzi przede wszystkim w tę newralgiczną komórkę, to znaczy, że bezrobocie godzi w samą egzystencję społeczeństwa i dlatego trzeba zrobić wszystko, by przeciwstawić się temu niebezpiecznemu zjawisku. Bezrobocie, zdaniem Papieża, stanowi wyzwanie dla polityki państwa i ważny przedmiot dla refleksji katolickiej nauki społecznej. Rozmiary zjawiska, jego nega-

<sup>31</sup> Por. H. Worach-Kardas: *Bezrobocie a zdrowie psychofizyczne*. „Polityka Społeczna”. R. 1966 nr 4.

<sup>32</sup> Por. K. Skarżyńska: *Psychologiczne aspekty bezrobocia*. „Nowiny Psychologiczne”. R. 1992 nr 1.

<sup>33</sup> Problem ten omawia Maria Jarosz w publikacji: *Samobójstwa*. Warszawa 1998.

<sup>34</sup> Tamże.

tywne skutki powodują, że trzeba jak najszybciej szukać odpowiednich środków zaradczych. Jan Paweł II apeluje do kompetentnych osób i instytucji o podejmowanie odważnych decyzji w tej dziedzinie (por. LDR 17). Widząc skalę zjawiska bezrobocia na Śląsku i w całej Polsce, abp Damian Zimoń wysuwa postulat, aby w obrębie struktur kościelnych utworzyć odrębne duszpasterstwo bezrobotnych<sup>35</sup>.

Jakże aktualne i pełne nadziei pozostają słowa Jana Pawła II, wygłoszone w Międzynarodowym Biurze Pracy w 1982 r.: *Odrzucam myśl, aby współczesna ludzkość, zdolna do urzeczywistnienia wspaniałych osiągnięć naukowych i technicznych, nie potrafiła znaleźć rozwiązania tak głęboko ludzkiego problemu, jakim jest bezrobocie*<sup>36</sup>.

Na koniec mojej refleksji jeszcze raz pragnę podkreślić, że to, co nazwałem: „blaski współczesnej rodziny polskiej”, a więc dobro, z całą pewnością przeważa nad złem, problemami i patologią. Ale zło staje się coraz bardziej dokuczliwe. Kościół nie chce i nie może być obojętny na dramat tak wielu rodzin polskich. Dlatego trzeba jeszcze skuteczniejszym uczynić duszpasterstwo rodzin. Pilnym zadaniem duszpasterzy staje się to, by „przywrócić nadzieję” Polakom, społeczeństwu i rodzinom.

<sup>35</sup> Między innymi, we wspomnianym już Liście pasterskim: „Kościół katolicki na Śląsku wobec bezrobocia”.

<sup>36</sup> Tłum. własne z j. francuskiego.

